Nr. 24. Lwów, Sobota dnia 24. Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski **60 hal.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 50 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski

Pr. 10/20.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratora przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Kurjera lw." nr. 20 z dnia 20. stycznia 1920 r., w artykule pod tytułem „Zjednoczenie Ziemian wzywa do rokoszu" w ustępie od słów „Zjednoczenie Ziemian, Kraków" do słów „L. Michałowski, sekretarz", zawiera znamiona zbrodni z §§ 65. lit. b., uznał dokonaną w dniu 19. stycznia 1920 r., konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862. Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 koron.

Lwów, dnia 25. stycznia 1920.

(Podpis nie czytelny).

Kto winien?!

Tragedja dywizji polskiej na Syberji.

Pod powyższym tytułem ukazał się onegdaj (w „Kurjerze lwowskim" z czwartku 22. I. b. r.) artykuł wymagający pewnych sprostowań. Pragnę je, jako znający dokładnie stosunki polskie na Syberji, wyjaśnić. Otóż niezgodnem z rzeczywistością jest, jakoby dywizja polska na Syberji była kiedykolwiek częścią armji Kołczaka. Początek jej sięga czerwca 1918 r., gdy Czesi, wyparłszy bolszewików z nad Wołgi koło Samary, dali hasło do powstań antybolszewickich wzdłuż całej linji syberyjskiej. Wtedy i Polacy — jak i inne narodowości — przystąpili do tworzenia swego narodowego wojska, co równocześnie robili też na Murmanie i Kaukazie, idąc za wskazówkami P. O. W. z kraju. Nie chcąc zaś opierać się o Rosjan, którzy niczego w ciągu rewolucji się nie nauczyli i ciągle wyobrażali sobie Polskę jako „kraj przywiślański", zawarł dnia 23. lipca 1918 r. Polski Komitet Wojenny, jako najwyższa instytucja narodowa, reprezentująca pod względem politycznym wojsko polskie na Syberji, umowę z Czechami, którzy stanowili jedyną realną siłę sojuszniczą we Wschodniej Rosji.

Według tej umowy polska siła zbrojna była autonomiczną częścią armji czeskiej, która za to zaopatrywała ją w broń, odzież, żywność i pieniądze. Czesi spełniali swe zobowiązania rzetelnie, a zależność od nich była dość illuzoryczna, miała zaś ustać, gdy siły polskie zrównają się z czeskiemi i gdy nawiąże się kontakt z krajem.

Wojska polskie brały udział w walkach nad Wołgą, później koło Ufy, nad Uralem i na stepach koło Sempalatyńska, przyczem wzięły bardzo wiele zdobyczy wojennej i okryły się nadzwyczajną sławą, budząc podziw swą karnością i walecznością. W jesieni 1918 r. dotarto do Oceanu Spokojnego. Był to fakt ogromnej wagi, bo Czesi i Polacy wydobyli się w ten sposób z żelaznego pierścienia bolszewickiego i mogli nawiązać kontakt z koalicją. Zachowując nadal stosunek przyjazny z Czechami, wojsko polskie wyemancypowało się z pod ich opieki i uzyskało samodzielność. Traktowano je na równi z expedycyjnymi oddziałami na Syberji angielskimi, francuskimi, włoskimi i japońskimi.

Na północy nieprzyjaciel

po bezskutecznych atakach cofa się na wschód.

Warszawa (Pat.). Komunikat z 22. bm. Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze z zaprzyjaźnionymi wojskami łotewskiemi pod wspólnem dowództwem gen. Rydza-Śmigłego posuwając się na wschód za cofającym się przeciwnikiem zajęły linję Rzerzyca jezioro Rasano jezioro Jesze Bagda Osum, Rosica i Leonpol. Rzerzyca była silnie broniona przez bolszewików. Na reszcie frontu nieprzyjaciel znajdował się w odwrocie. Chcąc ratować sytuację na północ od Dźwiny, przeszli bolszewicy do ogólnego ataku. Na przykładym odcinku gen. Lasockiego wzdłuż Dźwiny i na południe od Połocka, pomimo przeważających świeżo dowiezionych sił wszystkie ataki zostały odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Chwilowe powodzenie bolszewików w rejonie jeziora Woron zostało zlikwidowane brawurowym kontratakiem naszych rezerw. W rezultacie na froncie całego odcinka nieprzyjaciel cofnął się na wschód. Przy odpieraniu ataków zginęli śmiercią bohaterską podpor. Zaraz i podpor. Rozwadowski. Na ogół straty nasze są bardzo nieznaczne. Na odcinku poleskim ponowne ataki bolszewickie w rejonie Szczygałowa wzdłuż toru kolejowego odparto. Na południe od Prypeci oddziały nasze w rozwinięciu kontrakcji osiągnęły linję Stragałowo - Masnowice - Sniczkaja - Karsenice. Wzięto jeńców, karabin maszynowy i dużą zdobycz wojenną.

Front wołyński: Wojska nasze dokonały śmiałego wypadu na Romanów, gdzie rozbiły miejscową załogę, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie. Wojska nasze zajęły w dalszym ciągu Łasin Radzyn, Chełmże i Nakło. Ludność polska przyjmuje wszędzie nasze oddziały bardzo gościnnie. Ludność niemiecka zachowuje się spokojnie.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.: Kuliński. pułk.

Propozycje pokojowe bolszewickie dla Polski.

Zniesienie blokady bolszewickiej.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 21. stycznia 1920.

Koła urzędowe potwierdzają wiadomości o zniesieniu blokady gospodarczej ze strony ententy w stosunku do Rosji bolszewickiej. Stawia to Polskę wobec nowej sytuacji.

Bolszewicy już po odjeździe p. Patka nadesłali Polsce całkiem konkretne propozycje pokojowe. Propozycje te zostały odesłane p. Patkowi do Paryża.

—o—

Jugosławia rezygnuje ze swych praw.

Rjeka i Zadar miasta niezawisłe.

Poznań (Pat.). Radio z Wałęcza. (Deutsche Krone). Jugosłowiańska delegacja w Paryżu, która zwróciła się do rządu belgradzkiego z prośbą o instrukcje, jakie zająć stanowisko wobec najnowszego projektu rozwiązania sprawy adrjatyckiej, otrzymała już z Belgradu odpowiedź, która streszcza się w następujących punktach.

Jugosławia zrzeka się zwierzchnictwa nad Rjeką i zgadza się, aby zwierzchność tę objęła Liga narodów, której też ma przypaść dyplomatyczne przedstawicielstwo Rjeki;

Zgadza się, aby dalmatyńskie miasto Zadar uznane było za miasto niezawisłe;

Zgadza się na aneksję wysp Lussiny i Pelagony przez Włochy;

Zgadza się, aby Włosi zamieszkali w liczbie kilku tysięcy w Dalmacji, mogli oświadczyć się za przyjęciem obywatelstwa włoskiego bez opuszczenia kraju;

Zgadza się, aby obywatele włoscy, którzy uzyskali pewne prawa przemysłowe w Dalmacji, otrzymali gwarancję tych praw w drodze specjalnej umowy; zgadza się **na zniesienie fortyfikacji na wyspach adrjatyckich** pod warunkiem, że wyspa Lissa zamieszkała wyłącznie przez Słowian, pozostała przy państwie jugosłowiańskiem.

Natomiast rząd belgradzki sprzeciwia się wszelkim innym zmianom linji wilsonowskiej i to zarówno w kierunku miejscowości Sanodarz jak i Volasci i Abazji. Jugosławja życzy sobie, aby Albanja uzyskała niezawisłość.

—o—

Bunty wśród wojsk litewskich.

Wilno (Pat.). 21. bm. Z powodu nieustannych bezpłatnych rekwizycji i rabunków, których się dopuszczają żołnierze litewscy, zniechęcenie ludności do rządu kowieńskiego wzrasta. Pensje żołnierzy i oficerów zalegają od kilku miesięcy, aprowizacja wojska jest bardzo niedostateczna. Na tem tle wydarzyły się w wielu miastach bunty wojskowe, które jednak stłumiono

—o—

Stanowiło ono częśc sił koalicyjnych pod najwyższą komendą francuskiego generała Janina. Brak było tylko politycznego oficjalnego przedstawiciela Polski, gdyż Polski Komitet Woj. spełniał tę rolę zastępczo, a po powstaniu państwa polskiego powinien był otrzymać zatwierdzenie swych funkcji. Państwa jednak koalicyjne czasowo ten brak tolerowały, chociaż przypominały o nim ciągle.

Z chwilą jednak upadku państw centralnych trzymanie wojska polskiego na Syberji straciło dla Polski na znaczeniu, gdyż bardziej potrzebne ono było w kraju, który musiał walczyć na czterech frontach. Potrzeba więc rewakuacji wysunęła się na plan pierwszy. Żołnież wyrywał się całą duszą do wolnej Ojczyzny, czuł wstręt do całej komedji kołczakowskiej, widział nieporadność czy niemoc sojuszników. Tymczasem gen. Janin oświadczył Polakom, że najkrótsza droga do Polski prowadzi przez front bolszewicki. Wysłaniu jednak wojska polskiego do boju, gdy inni sojusznicy siedzieli bezpiecznie we Władywostoku, a więc mięszaniu się Polaków w walki wewnętrzne rosyjskie, sprzeciwił się bezwzględnie Polski Komitet Wojenny, co doprowadziło do ostrego zatargu między nim a gen. Janinem i admirałem Kołczakiem.

Polski Komitet Wojenny stał nieugięcie na formalnem stanowisku, że rozkaz do boju z bolszewikami wydać obecnie może tylko rząd polski, jako jedynie prawna władza. Sytuacja się coraz bardziej komplikowała, a rząd polski milczał i daremnie słaliśmy rozpaczliwe depesze; z narażeniem życia kilkunastu kurjerów wojskowych przedarło się przez front bolszewicki i dotarło do Warszawy, inni delegaci jechali Peczorą, Dźwiną półn. na Archangielsk i Paryż, inni wreszcie spieszyli dokoła przez Amerykę do Polski z przedstawieniem groźnej sytuacji i błaganiem o pomoc. O misjach tych nieraz wspominały dzienniki i sprawa szła w zapomnienie. Dla Polaków, dla wojska polskiego na Syberji nie było pomocy, żadnego czynu realnego, żadnego zainteresowania, należeliśmy do zapomnianych, czy wyklętych. my, cośmy sztandary walki o niepodległą Polskę zatknęli tam, gdzie dotąd bielały tylko kości naszych męczenników, cośmy roznieśli sławę oręża polskiego wśród dalekich ludów azjatyckich, a poprzez wielkie oceany pałali miłością ku wolnej Ojczyźnie!

Wreszcie, wyczerpawszy wszystkie środki poinformowania kraju, w czerwcu ub. r. połowa Polskiego Komitetu Wojennego, złożona z gen. Żukowskiego, kapitana Suchenka, kap. Sosińskiego i podpisanego zebrawszy ważniejsze akta i materjały, ruszyła drogą okrężną do kraju, by wyjednać ratunek dla zrozpaczonych żołnierzy. Była to ostatnia nadzieja — mówiono. Przed wyjazdem rozgrywały się sceny, godne pióra wielkiego artysty: otaczali nas grupami żołnierze, błagając o przewiezienie do kraju, bo chcieli ginąć za Polskę, ale na własnej ziemi. Złożyliśmy im przysięgę poruszenia wszystkich czynników w kraju.

We wrześniu 1919. r. przybyliśmy do Warszawy i tu rozpoczęła się istna Golgota. Powiem to wręcz: dla sprawy wojska polskiego na Syberji, dla bezmiaru ich cierpień i udręki nie było w sferach urzędowych żadnego zrozumienia, ani zainteresowania. Zaczęliśmy niestrudzoną pielgrzymkę, niepokoiliśmy ludzi, podnieśliśmy sprawę w prasie. Odsyłano nas do różnych niedorostków w Min. spr. zagr., gdzie zbywano nas tygodniami. Różni dwudziestokilkuletni dygnitarze nie mieli czasu! Żaden przedsiębiorca prywatny nie pozwoliłby na takie załatwienie klientów, gdyż musiałby zbankrutować, ale czyż to dziać się może na koszt państwa polskiego? Niedołęstwo czy kpiny, pytaliśmy nieraz.

Ileż potrzeba było upokorzeń osobistych, wyczekiwania po kurytarzach et., ale zacięliśmy zęby, pocieszając się: Znosimy to dla dobra sprawy naszego kochanego wojska na Syberji. Dla ilustracji, jakie trzeba było zwalczać przesądy, przytoczę fakt następujący: Gdyśmy wskazywali, że jedynie Japonja może przewieść szybko nasze wojsko, jako rozporządzająca największym na miejscu tonażem, a trudność polega na tem, że Polska dotąd nie ustanowiła w Tokio swego zastępcy, choć to pierwszorzędne mocarstwo. Powiedziano nam na to, że Japonja zbyt daleko i że nie ma nikogo, ktoby chciał tam pojechać! Podobnież zbagatelizowano relacje bar. Ludwika Horocha, który w kwietniu przyjechał z Petersburga i Moskwy i odkrył pierwszorzędnej wartości tajniki Cziczerina i Trockiego, które to rewelacje mogłyby niesłychanie pomódz Polsce, zaszkodzić Niemcom i wzbudzić sensację w całej Europie.

Po kilku tygodniach takiej udręki — której szczegółów na razie ujawniac nie chcę — uzyskaliśmy, że wreszcie rząd polski — w rok po swym powstaniu! — zdecydował się wysłać pierwszą misję polską na D. Wschód. Misja ta prawie przez dwa miesiące odraczała swój wyjazd, wyjechała w połowie listopada i ugrzęzła w Paryżu, zamiast pojechać na Syberję i ratować tam wojsko polskie. Trzeba z goryczą powiedzieć, że Czesi, a nawet Jugosłowianie, więcej pamiętali o swych rodakach na Syberji, niż Polska.

O tem co się obecnie dzieje z wojskiem polskiem na Syberji, dowiadujemy się ubocznie z prasy czeskiej (Narodni Listy) czy francuskiej, bo rząd polski nie wydał dotąd żadnego oficjalnego komunikatu. To nietylko niedbalstwo i straszny skandal, którym opinja publiczna i Sejm zająć się powinny, ale to także zguba wzorowej, bitnej dywizji polskiej, która wszystko poświęciła dla Ojczyzny.

Dr. Stanisław Strzemecki
b. wiceprezes pol. kom. woj. na Syberji.

Krytyczna faza stosunku Francji do Polski.

• IV.

POLSKA DELEGACJA POKOJOWA I AKCJA MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Drugą, bezpośrednio biorąc jeszcze bardziej może piekącą sprawą jest reorganizacja naszego zastępstwa dyplomatycznego na zachodzie; nikt by nie uwierzył, że w tak przełomowej chwili Polska nie ma stałych delegatów kongresowych w Paryżu, nie ma ministra spraw zagranicznych w Warszawie, ani podsekretarzy, podczas gdy nawet naczelnicy biurokratyczni złożeni byli chorobą. Dziś, gdy co dzień pierwszorzędnej wagi sprawy wołają o rozstrzygnięcie, miejsce ministra spraw zagranicznych jest bezwątpienia w Warszawie. Wobec choroby p. Dmowskiego, która — jak mówią — po tylu latach wyczerpującej, nadludzkiej pracy, może się dłużej przeciągnąć, stoimy prawdopodobnie wobec sprawy zamianowania dwóch nowych delegatów na konferencję pokojową. Śmiem sądzić, że wybór delegatów nie powinien w obecnej, tak ciężkiej dla Polski chwili, zależeć od względów partyjnych, a nawet od względów ogólno polskich, bez wewnętrznej natury. Otóż jakkolwiek na sprawę tę można się zapatrywać pod polskim kątem widzenia, to pod zachodnim, a powtarzam, że on jedynie powinien być dla nas rozstrzygający, to pamiętać musimy, że cała Francja ma na ustach dwa nazwiska, gdy mówi o kandydatach na delegatów Polski.

Pierwszym z nich jest Paderewski. Jakkolwiek się na działalność jego w Paryżu zapatrują stronnictwa Polski, jakkolwiek z drugiej strony zapatruje się na to zwłaszcza jego najbliższe otoczenie, dla sprawy polskiej w oczach sfer kompetentnych francuskich Paderewski przedstawia największe gwarancje, największą powagę i ma tam najbardziej wyrobione stosunki osobiste, co we Francji najwięcej znaczy. Paderewski, który podczas kongresu przez osobiste wpływy z najgorzej poplątanych spraw Polski ratował za każdym swoim przyjazdem wszystko, co się tylko dało, powinien obecnie, jako stały delegat znajdować się w Paryżu.

On jeden. Drugim kandydatem na delegata Polski w oczach zachodu, a Francji przedewszystkiem, jest osobistość, o której francuska opinja kompetentna mniemała przed kongresem, że nim zostanie, choć nie jest ani politykiem, ani dyplomatą. Dzieli on z Paderewskim największy na zachodzie mir, kredyt i powagę, a dla Polski byłby obecnie tem cenniejszy, że główny przedmiot negocjacji dzisiejszych będzie natury wojskowej. Nazwisko generała Hallera, jako delegata na kongres pokojowy, w Polsce może po raz pierwszy zostało wymówione przeze mnie, lecz we Francji wszyscy go oczekują. Przypominam, że Rumunja, która długie i ciężkie rokowania swe prowadziła nie za pośrednictwem dyplomatów i polityków, lecz przeważnie generałów, mających największy kredyt we Francji, uzyskała, mimo pozornej nieustępliwości konferencji, w rzeczywistości wszystko prawie, czego żądała. Dla delegata, zwłaszcza dla delegata Polski najważniejszą rzeczą jest jego osobisty wpływ i znaczenie na zachodzie. Dla dawania technicznych objaśnień są rzeczoznawcy, dla nadania i utrzymania jednej linji dyplomatyczno - politycznej są instrukcje ministerstwa, wola sejmu. I tu dotykam słabego punktu dotychczasowej polityki polskiej na kongresie.

Dyplomaci zagraniczni doskonale byli poinformowani, że bardzo często brak było delegacji polskiej instrukcji z Warszawy, że często wśród rzeczoznawców polskich było: co głowa, to rozum, podczas gdy inne delegacje szły niewolniczo za wytycznemi swych ministerstw. Otóż minister Patek, uzyskawszy w tak krótkim czasie tyle pomyślnych rezultatów, powinien z Warszawy jednolicie kierować akcją delegatówt w Paryżu, powinien nietylko zreorganizować ministerstwo swe, które na największą szkodę Polski, wywoływało podczas jego nieobecności i nim zdołał objąć urzędowanie, takie wrażenie, jakby się zupełnie w maź rozlało — lecz przedewszystkiem powinien wyjednać u wszystkich stronnictw, choćby za cenę jak największych ustępstw, by nareszcie można mówić o istnieniu stałych instrukcji dla naszych agentów zagranicznych, by nareszcie ci agenci przestali prowadzić politykę na własną rękę. Nikt większej szkody Polsce za granicą, a zwłaszcza w Paryżu i w Londynie nie zadaje, jak widoczny dla obcych brak instrukcji rządu polskiego, samowola i niekarność jego agentów.

W najbliższych miesiącach rozstrzygną się dla Polski tak zasadnicze sprawy, że wobec nich dotychczasowe rokowania w Paryżu były przedwstępnemi utarczkami. Nie należy więc niczego zaniedbać, by szalę na naszą korzyść przechylić. Nie czas przerabiać środowisko zachodnie wedle naszych metod działania, powiadamiać je o naszych partyjnych niezgodach. Zachód żąda od nas jednolitej, ogólno-polskiej akcji. Wobec upadku Clemenceau, spowodowanego połączeniem się skrajnej lewicy i skrajnej prawicy, t. j. przyjaciół lub sympatyków bolszewików i filosemitów, oraz zwolenników carskich agentów Moskali, którzy obecnie pienią się ze wściekłości i resztę sił wytężają, by Polskę obalić lub umniejszyć, wiedząc, że jeżeli tego teraz nie uczynią, to na długie lata będą sparaliżowani — musimy zdać sobie sprawę, że w rządzie francuskim, a nawet i w łonie koalicji, straciliśmy jedynego, osobiście w polskie sprawy zaangażowanego przyjaciela. Od naszej akcji zależy po większej części, byśmy w następcach jego nie mieli otwartych może przeciwników lub, co gorsza, gołosłownych, a więc najniebezpieczniejszych, przyjaciół i protektorów.

Jedna rzecz jest pewna: zdawało się słusznie ostatnimi czasy, przez wystąpienie Clemenceau w obronie Polski, że punkt ciężkości naszych spraw przeniósł się napowrót z Londynu do Paryża. Jakkolwiek będzie stanowisko nowego rządu francuskiego wobec nas, ten punkt ciężkości znajduje się obecnie bardziej niż kiedykolwiek przedtem — w Londynie. Tam też należy przenieść bez zwłoki jądro polityki zagranicznej Polski, przynajmniej dopóki nie zniknie obecna niepewność w stosunkach między Francją i Polską, jaką wytworzył upadek Clemenceau i jego polityki.

Dr. Zygmunt Czerny

Inwazja czeska na Śląsk

w styczniu 1919 roku.

W ROCZNICĘ HANIEBNEGO NAPADU I BOHATERSKIEJ OBRONY.

Bezpośrednio przed rozpadnięciem się Austrji, powstała w końcu października 1918 roku, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego łącząca dla obrony interesów narodowych wszystkie polskie stronnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Pragnąc zapewnić spokój i porządek w kraju, postanowiła Rada Narodowa wejść w porozumienie z analogicznem zrzeszeniem czeskiem, a mianowicie z Narodnim Vyborem pro Slezsko i zawrzeć z nim prowizoryczną umowę, w niczem nie przesądzającą ostatecznego terytorjalnego rozgraniczenia w polskiej i czeskiej części Śląska. Toteż w dniu 5. listopada 1918 r. podpisali przedstawiciele Rady Narodowej i czeskiego Narodniego Vyboru układ, rozgraniczający czeską i polską sferę działania na Śląsku Cieszyńskim. Umowa listopadowa postanawiała, że powiat polityczny frydecki będzie w przyszłości podlegał Narodniemu Vyborowi, powiaty zaś bielski i cieszyński miały zależeć od Rady Narodowej. W powiecie frysztackim, wszystkie urzędy gminne z czeskimi zarządami miały uznawać władzę Narodniego Vyboru, inne zaś gminy podlegać polskiej Radzie Narodowej.

Prowizoryczny układ z 5. listopada 1918 r., zatwierdzony przez rząd polski i czeski, zabezpieczał interesy obu narodowości i mógł służyć za podstawę dalszych rokowań, w chwili, gdy granice między Rzecząpospolitą Polską, a państwem czeskosłowackiem miałyby być ostatecznie ustalone. Jednakże Czesi nie byli z tej umowy zadowoleni i rościli sobie pretensje do całego Śląska Cieszyńskiego. Od początku grudnia 1918 r. dochodziły do Cieszyna wiadomości, że Czesi przygotowują zbrojny napad i gromadzą znaczne siły wojskowe na granicy. Prasa czeska z lekceważeniem i pogardą wyrażała się o Radzie Narodowej, nie przestając przepowiadać rychłego końca jej rządów. Nadszedł wreszcie fatalny dzień 23. stycznia 1919 r. Wczesnym rankiem dowiedziano się w Cieszynie, że Czesi zaaresztowali w Orłowej dwu wybitnych członków Prezydjum Rady Narodowej i że ich odstawiono do Morawskiej Ostrawy.

Tego samego dnia, o godzinie 10 i pół przed południem, zjawiło się w Prezydjum Rady Narodowej w Cieszynie kilku oficerów w mundurach państw Ententy, którzy, nie przedstawiając się nikomu, zażądali natychmiast rozmowy z brygadjerem Latinikiem dowódcą wojsk polskich na Śląsku. Wkrótce przybył brygadjer, a rz komi wysłannicy Ententy oświadczyli mu, że państwa koalicji żądają, ażeby w przeciągu 2 godzin wojsko polskie rozpoczęło odwrót i oddało prowizorycznie Czechom cały obszar Śląska Cieszyńskiego. W Prezydjum Rady Narodowej odezwały się natychmiast głosy, że chodzi tu o czeski podstęp, i że cała sprawa przedstawia jedynie tylko monstrualną intrygę. Natychmiast zatelegrafował brygadjer Latinik o całem zajściu do Warszawy, prosząc o instrukcje od Rządu. Po krótkim czasie otrzymał on rozkaz aresztowania przybyłych oficerów i odesłania ich do Warszawy. O ileby nastąpił czeski napad, wówczas miał go brygadjer siłą odeprzeć. Tymczasem oficerowie, jak się pokazało sami rodowici Czesi w mundurach wojsk koalicji, opuścili pospiesznie Cieszyn, a głównodowodzący czeski, pułkownik Sznejdarek nie czekał na upłynięcie 2-godzinnego ultimatum, lecz już o godzinie 12 w południe kazał swym wojskom zająć Bogumin.

Rozpoczęły się więc walki, w których niespełna 1.500 polskich żołnierzy, stawiało czoło przeszło 5-krotnej czeskiej przewadze. Zacięte walki stoczono w okolicach Karwiny, gdzie bohaterscy górnicy, jak jeden mąż chwycili za broń i początkowo wstrzymali napór czeski. Broniąc każdej piędzi ziemi, wolno ustępował brygadjer Latinik, cofając się ku Cieszynowi. Dnia 26. stycznia przyszło do krwawych walk w Stonawie, gdzie Czesi bezlitośnie mordowali rannych, a w Kończycach pod Frysztatem śmiercią walecznych zginął zasłużony poseł Cezary Haller rodzony brat dowódcy Hallerczyków. Pod naporem miażdżącej przewagi czeskiej musiano opuścić Cieszyn, dokąd wojska czeskie wkroczyły w dniu 27. stycznia. Walczono jednak zacięcie dalej, a między Trzyńcem i Bystrzycą stoczono krwawą bitwę, w której robotnicy Hut Trzynieckich zmusili Czechów do cofnięcia się. Tymczasem garstka żołnierzy, którą dowodził dzielny brygadjer Latinik otrzymała nieco posiłków, dowódca więc postanowił nad Wisłą dać odpór Czechom. W istocie pod Skoczowem zadał on im dotkliwą klęskę, w której ponieśli bardzo wielkie straty. Zwycięska dla Polaków bitwa trwała jeszcze, gdy czescy parlamentarjusze poprosili o zawieszenie broni.

Tymczasem Delegacja Polska w Paryżu czyniła energiczne kroki u przedstawicieli wielkich mocarstw, zebranych na konferencji pokojowej. W dniu 3. lutego 1919 przyszło w Paryżu do zawarcia znanego prowizorycznego układu, mocą którego Czesi mieli opuścić Cieszyn, oraz część Śląska aż po linję kolejową, wiodącą z Bogumina do Koszyc. Do ostatecznego uregulowania sprawy przyznano im prawo wojskowego obsadzenia polskich obszarów Śląska, leżących na zachód od tej linji, jednakże administracja wszystkich gmin polskich, położonych na wschód od linji 5. Listopada miała znowu przypaść Polakom.

W drugiej połowie lutego 1919 r. przybyła do Cieszyna Midzysojusznicza Komisja, a wkrótce po niej Komisja Wojskowa, która wyznaczyła dokładnie obecną linję demarkacyjną, dzielącą aż do dnia dzisiejszego okupację czeską na Śląsku od obszarów obsadzonych przez wojska polskie. Dnia 26. lutego 1919 wśród ogromnego entuzjazmu ludności polskiej, przybiegłej ze wszystkich stron Śląska, wjechał na czele wojska polskiego brygadjer Latinik do Cieszyna.

W końcu dodać tu należy, że tak, jak władze czeski chaniebnie pogwałciły umowę z 5. listopada, tak samo nigdy nie wypełniły warunków umowy paryskiej, gdyż administracja polska, poza linją administracyjną, w obszarze wojskowo przez Czechów okupowanym, nigdy faktycznie w życie wprowadzoną nie została, a szkolnictwo i sądownictwo polskie wystawione tam są bezustannie na czeskie szykany i gwałty. Nie wspominamy tu o masowych aresztowaniach, drobnych prześladowaniach i ciągłych udręczeniach ludności polskiej na zachód od linji demarkacyjnej, gdyż fakty te muszą być zapewne dostatecznie znane.

Pożyczka amerykańska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 21. stycznia 1920.

Umowa o pożyczkę amerykańską (250 milj. dol.) została zerwana. Zerwanie miało nastąpić wskutek tego, że rząd amerykański nie zgodził się na zamianę bonów amerykańskich na polską pożyczkę.

Większość grupy „Wyzwolenia"

OŚWIADCZA SIĘ ZA JEDNOLITYM KLUBEM LUDOWYM.

Warszawa (Pat.). Pod przewodnictwem p. Jana Dębskiego (z Chełma), odbyło się zebranie członków b. Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupy „Wyzwolenie", na którem na wniosek p. Rataja zapadły następujące uchwały:

1) Ze względu na konsolidowanie się żywiołów reakcyjnych, członkowie b. Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupy „Wyzwolenie" uważają, że nadchodzącej reakcji należy przeciwstawić połączone siły ludowe i dlatego pozostają we wspólnym klubie ludowym rezerwując sobie jednak możność zbierania się od wypadku do wypadku dla omawiania spraw bieżących i ustalenia opinji wśród siebie.

2) Członkowie b. klubu PSL. grupy „Wyzwolenie" stoją na gruncie jednolitości i stanowiska tego bronić będą tak w komisji jak i w Sejmie.

3) Członkowie b. klubu PSL. grupy „Wyzwolenie", stojąc na gruncie zasad uchwalonych dnia 7. lipca 1919, dążą do uchwalenia w tym Sejmie ustawy rolnej opartej na tych samych zasadach i do przystąpienia do natychmiastowej ich realizacji.

Uchwały powyższe zapadły w obecności 34 członków większością 22 głosów przeciw 12. Cała grupa „Wyzwolenia" liczy 57 członków. Uchodzą za rzecz pewną, że przegłosowani członkowie wystąpią z grupy.

—o—

Bolszewicy zajęli Umań i Nikopol.

Warszawa (tel. wł.). Komunikat bolszew. z 15. bm. W rejonie Umania wojska nasze zajęły Umań. W rejonie Nikopola zajęliśmy Nikopol i prowadzimy ofenzywę w kierunku stacji kolej. Apostołowo. W rejonie Melitopola oddziały nasze prowadząc ofenzywę, wyszły na linję wsi 70—75 wiorst na płd. zach. od Melitopola.

Warszawa (tel. wł.). Komunikat bolszew. z 16. bm. W Jelizawetgradzkim rejonie zajęliśmy Jadzenkę (20 wiorst wsch. od Jelizawetgradu). W Kriwojrogskim i Nikopolskim rejonie prowadzimy ofenzywę w kierunku stacji Kriwojrog i Apostołowo. Wedle dodatkowych wiadomości, zdobyliśmy w rejonie Nikopola dwa pancerne pociągi, jeden aeuroplan, 3 auta, 6 lokomotyw, 30 wagonów, stację żywnościową i magazyn amunicji artyl. armji Machny. W rejonie Aleksandrowska rozbroiliśmy partyzanckie oddziały Machny. Wzięto 10 dział, około 1000 karabinów i 46 karabinów maszynowych.

—o—

Uroczystość rocznicy powstania w Warszawie.

Odznaczenie krzyżami Virtuti Militari.

Warszawa (Pat.). 22. bm. Wczoraj w rocznicę powstania styczniowego, odbyła się na placu Saskim uroczystość wojskowa. W krąg świątyni zgromadziły się wojska konsystujące w Warszawie: piechota i artylerja. Przed świątynią zebrali się przedstawiciele wszystkich misji wojskowych ententy i delegacje oficerów polskich, ministrowie, posłowie Sejmu z marszałkiem, władze miejskie, generalicja z gen. Hallerem i i.

O godz. 10-tej min. 15 przybył Naczelnik Państwa. Na piersiach Naczelnika Państwa widniał krzyż Virtuti Militari na niebieskiej wstędze, obwiedzonej czarnym rąbkiem. Kiedy Naczelnik Państwa zajął miejsce na przygotowanym fotelu w otoczeniu mr. Ratti'ego, generałów Leśniewskiego i Majewskiego, generalny adjutant major Piskor na metalowej tarczy przedłożył 11 krzyżów Virtuti Militari do poświęcenia. Ceremonji tej dokonał biskup Gal. Krzyże są srebrne, po stronie frontowej widnieje napis Virtuti Militari na złotem tle biało emljowany Orzeł Polski. Całość otoczona wieńcem zielonym emaljowanym. Na odwrotnej stronie krzyża widnieje na srebrnej tarczy napis: „Honor i Ojczyzna 1792". Po poświęceniu krzyży biskup odprawił mszę polową, podczas której śpiewały chóry przy akompanjamencie muzyki. Wojsko dało trzykrotne salwy. Po nabożeństwie Naczelnik w otoczeniu generalicji, przedstawicieli ententy, członków rządu, posłów itd. udał się przed świątynię, gdzie go oczekiwała kapituła krzyża Virtuti Militari. Naczelnik przemówił krótko, nazywając członków najwaleczniejszymi pośród walecznych. poczem po kolei przypinał krzyże na piersiach członków Kapituły. Pierwszy krzyż przypiął gen. Hallerowi. Następnie przeszedł ponownie przed frontem wojska i udał się przed gmach komendy miasta, gdzie odbyła się defilada. Odjeżdżającemu Naczelnikowi niezwykle licznie zebrana publiczność zgotowała burzliwą owację.

W układzie polsko-niemieckim

rząd polski uzyskał korzystne zmiany.

Warszawa (Pat.). W pismach dni ostatnich ukazały się liczne, ale nie zawsze ścisłe informacje o rokowaniach polsko-niemieckich w Paryżu. Wynikiem rokowań było potwierdzenie en bloc układu w sprawie okupacji wojskowej i przejęcia administracji na ziemiach obecnie przez nas obejmowanych, jak również umowy, określające warunki na których wyżsi urzędnicy niemieccy pozostać mają na razie w służbie polskiej.

Delegaci nasi uzyskali od Niemców szereg doniosłych zobowiązań w sprawach finansowych, gospodarczych i komunikacyjnych. Niemcy zgodzili się wydać nam w ciągu miesiąca tabor kolejowy w stosunku kilometrycznym. Do tego samego zobowiązali się Niemcy w zastosowaniu do dróg wodnych i służby nadbrzeżnej morskiej.

Niemcy zgodzili się wejść z nami natychmiast w układy co do spłaty zakwestjonowanych przez rzeszę niemiecką marek polskich, co do zwrotu maszyn, narzędzi towarów wszelkich przedmiotów zabranych w czasie okupacji na podstawach analogicznych jak w układach z Francją i Anglją. Uregulowano także w dogodny dla nas sposób sprawę transportu wojsk przez Prusy zachodnie. Pa ratyfikacji traktatu rokowania zostały chwilowo zawieszone.

—o—

Nowa armja ukraińska.

Wczorajsza ukr. „Nowa Rada" donosi, jak twierdzi ze źródła wiarygodnego, że w najbliższych dniach nastąpić ma formowanie armji ukraińskiej z tych części, które przeszły z atamanem Petlurą na terytorjum okupowane przez Polaków. Armja ma wynosić jedną dywizję bojową i jedną brygadę zapasową. Atamanem tej armji ma być Udowyczenko, szefem sztabu pułk. Bezruczka. Celem armji jest walka z bolszewikami. Miejscem kadry ma być Łańcut.

—o—

Plebiscyt w Cieszyńskiem w ciągu 3 miesięcy.

Praga. (Pat). Dzienniki czeskie donoszą, że koalicyjne oddziały wojskowe dla obszarów plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego przybędą 5. lub 6. lutego i zostaną rozmieszczone w Cieszynie, Bielsku, Frydeku i Boguminie. Koalicyjna komisja plebiscytowa natychmiast po swojem przybyciu ustali na miejscu warunki plebiscytowe. Plebiscyt odbędzie się w przeciągu trzech miesięcy po opublikowaniu tych warunków. Rezultat głosowania zostanie przesłany najwyższej radzie koalicyjnej, która w przeciągu dni 14 poweźmie decyzję w sprawie ostatecznego przyznania spornych terenów.

Układ czesko-austrjacki zwraca się przeciw Węgrom.

Wiedeń. (PAT) Corr. Herzog donosi na podstawie informacji ze strony węgierskiej, że układ zawarty między Austrją a Czechosłowacją w Pradze co do kwestji wojskowych opiewa: 1) Od czasu wejścia w życie układu mają być wojskowe zbrojenia Austrji poddane kontroli czeskiej. 2) Na wypadek wojny Czechosłowacji z Węgrami wolno dostarczyć materjału wojennego tylko państwu Czechosłowackiemu. 3. Przewidziane jest obsadzenie niemieckiej części zachodnich Węgier przez wojska czeskie w razie ewentualnego niebezpieczeństwa.

KOMUNIKACJA POCZTOWA MIĘDZY KOALICJĄ A ROSJĄ NAWIĄZANA.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Londynu. 21. bm, Na podstawie rokowań między O. Gradym a Litwinowem umożliwioną została komunikacja pocztowa między krajami sprzymierzonymi a Rosją sowiecką. Listy będą odbierane przez władzę sowiecką i doręczone adresatom.

PO RADZIE NAJW. KONFERENCJA AMBASADORÓW.

Paryż (Pat.). Havas. Rada najwyższa postanowiła na posiedzeniu dzisiejszem, na którem przewodniczył początkowo Clemenceau, a następnie Millerand, by konferencja ambasadorów otwartą została dnia 26. bm. Zajmie się ona przeprowadzeniem traktatu wersalskiego i sprawy pożyczek. Wielkie kwestje ogólnej polityki mają być zastrzeżone konferencji naczelników rządu.

JEŃCY NIEMIECCY WRACAJĄ Z FRANCJI.

Paryż (Pat.). 21. Havas. Wczoraj wysłano pierwszą partję jeńców niemieckich.

W PARYŻU RADZĄ NAD KWESTJĄ ROSYJSKĄ.

Paryż (Pat.). 21. bm. Havas. Petit Parisien podaje, że Clemenceau, Millerand, George i Nitti odbyli konferencję nad wieloma sprawami, będącymi na porządku dziennym, a w szczególności nad kwestją rosyjską.

MANIFESTACJA MONARCHISTYCZNA W BUDAPESZCIE.

Wiedeń (Pat.). B. K. Budapeszt 21. bm. Dziś popołudniu odbyła się uroczysta procesja, na której obnoszono relikwie pierwszego króla węgierskiego św. Szczepana. Procesja kroczyła od kościoła Franciszkanów ulicą Kosuta do bazyliki przy ulicy cesarza Wilhelma. W procesji wzięli udział byli arcyksiążęta Józef i Józef Franciszek.

Clemenceau za solidarnością koalicji.

Wiedeń. (PAT). B. K. z Paryża. Na słowa podziękowania jakie przedstawiciele zjednoczonych państw wystosowali do p. Clemenceau, odpowiedział tenże: Ponad wszystko musimy postawić konieczność utrzymania ententy. Jeżeli Wielka Brytanja, Stany Zjednoczone, Włochy i Japonja pozostaną zjednoczone to mamy zabezpieczenie pokoju, które znaczy więcej niż wszystko, co można spisać na papierze. Gdyby jednak te narody miały się rozejść pewnego dnia, to przewiduję nieszczęście, które z tego wyniknie.

WILHELM MA BYĆ WYDANY ANGLJI.

Paryż (Pat.). Havas. Druga nota koalicji do Holandji odeszła z doniesieniem, że mandat dla przejęcia ekscesarza Wilhelma został przekazany Anglji. Koalicja przygotowuje notę do Niemiec, domagającą się poparcia rządu niemieckiego u Holandji w sprawie żądania wydania ekscesarza.

EKSPEDYCJA KOALICYJNA NA KAUKAZ.

Wiedeń (Pat.). B. K. Wedle równobrzmiących iskrowych depesz z Waszyngtonu, Londynu i Rzymu postanowiła Rada Najwyższa wysłać na morze Czarne 200.000 doborowego wojska celem obrony krajów kaukaskich.

WYKUPNO MAREK POLSKICH PRZEZ NIEMCÓW.

Warszawa. Z Paryża nadeszła oficjalna wiadomość, że członkowie misji polskiej, pertraktującej z Niemcami, otrzymali od nich zapewnienie że wykupno marek polskich, wydanych przez Niemców w czasie okupacji Królestwa Polskiego, ma nastąpić szybko, dalej, że Polsce będą zwrócone wszystkie przedmioty, zabrane swego czasu przez okupantów niemieckich.

SKAZANIE DOWÓDCY BOLSZEWICKIEGO PUŁKU POLSKIEGO.

Warszawa (Pat.). Odbyła się tu rozprawa sądowa przeciwko dowódcy „bolszewickiego pułku polskiego", a zwanego szumnie „Czerwoną Warszawą" Szczepanowi Dzikowskiemu, który przedarł się do kraju, celem utworzenia czerwonej armji. Dzikowskiego skazano za propagandę przeciwpaństwową, zmierzającą do obalenia istniejącego w państwie porządku na 8 lat ciężkiego więzienia.

—o—

ZAKOŃCZENIE STREJKU GÓRNIKÓW.

Cieszyn (Pat.). Na odbytem wczoraj posiedzeniu mężów zaufania górników powzięto postanowienie powrotu do pracy górników. Podjęcie pracy nastąpi w piątek.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM GROZI STREJK.

Sosnowiec (Pat.). Głos Pracy donosi: Na kopalni Mortimera wybuchł strejk z powodu złej aprowizacji.

—o—

POSTULATY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa (Pat.). Przegląd wieczorny podaje: Międzyministerjalna delegacja urzędników państwowych przedłożyła wczoraj Sejmowi petycję domagającą się podwyższenia poborów, odpowiadającego wzrostowi cen, ustanowienia stałej rządowej komisji płac z udziałem delegatów urzędników państwowych do udziału we wszystkich pracach, dotyczących urzędników

—o—

RUCH TOWAROWY NIEPRZERWANY.

Warszawa (Pat.). 22. bm. Ponieważ w niektórych pismach okazały się notatki o wstrzymaniu ruchu towarowego, ministerstwo kolei donosi, że ograniczenie dotyczy jedynie pociągów osobowych, a tylko w okręgu dyrekcji warszawskiej wstrzymano na czas od 18 do 22. bm. ładowanie pewnego rodzaju towarów.

—o—

PLEBISCYT NA MAZURACH.

Małopolski komitet mazurski wzywa wszystkie osoby urodzone na Mazowszu pruskiem i w Warmii i tam przynależne, aby podały swój adres, który należy przesyłać do dr. Stolarzewicza w Krakowie, ul. Karmelicka 48

Z Rady miejskiej.

Początek wczorajszego posiedzenia był poważny, bowiem prezyd. Neumann zabrawszy głos, wyraził imieniem miasta radość z powodu połączenia polskich ziem zachodnich do Macierzy. Radni oklaskami przyjęli przemówienie, którego wysłuchali stojąc. Potem przedstawił prezydent smutne położenie aprowizacyjne miasta. Wkrótce zabraknie chleba, transporty kartofel także nie nadchodzą. Do Warszawy wybiera się w tej sprawie deputacja z Rady miejskiej.

Podwyższenie ceny gazu.

Sprawa ta referowana przez r. B. Lewickiego, wywołała ożywioną dyskusję, w której zabierali głos r. Włodzimirski, r. Syniewski, r. Jakóbczyński i dyr. gazowni Teodorowicz, poczem uchwalono wniosek dyrekcji gazowni, a mianowicie:

1) Cena sprzedaży za gaz: a) do oświetlenia, celów technicznych i opału wynosi 2 korony za 1 m.

2) do celów wyłącznie motorycznych 1·80 kor. za 1 m. Ceny najmu gazomierzy pozostają bez zmiany. Podwyżka ta ma obowiązywać od 1. stycznia 1920.

Podwyższenie podatków.

Referent dr. Sawczyński, przedłożył imieniem Sekcji finansowej wnioski co do podwyżki podatku czynszowego i dodatków gminy co do podatków bezpośrednich. Zaznaczał, że propozycja ta nie jest wypływem katastrofalnego jakoby stanu finansowego miasta, ale wynika z ogólnego położenia ekonomicznego, ogólnej zmiany warunków finansowych. Gmina musi pokryć swe ogromne wydatki administracyjne, zaciąganie zaś nowej pożyczki nie jest wskazane.

Po wywodach referenta rozpoczęła się dyskusja.

Przemawiali radni: Thulie, Neumann. dr. Sokal, Bol. Lewicki, dr. Buber, dr. Stupnicki, red. Laskownicki. Dyskusja była bardzo burzliwa. Obie galerje były zapełnione robotnikami, którzy oklaskiwali mówców socjalistycznych. Dr. Buber domagał się, aby mieszkania do 2.400 K. rocznie były wolne od podwyższenia opłat podatkowych. Za wnioskiem tym głosowali tylko socjaliści. Wniosek, aby mieszkania do 1.000 K. były zwolnione nie uzyskał większości uzyskał natomiast

większość wniosek, aby mieszkania 600 koronowe zwolnić od dodatków. Galerja podniosła wrzawę, a członkowie klubu radnych opuścili salę.

Z porządku dziennego załatwiono jeszcze, wśród wrzawy na galerji, sprawę zezwolenia Miej. Kasie oszczędności na dotację dla zakładu zastawniczego ponad miljon koron, a to do maksymalnej wysokości dwu milionów koron, poczem odbyło się posiedzenie tajne.

Z sali koncertowej.

(Wacław Kochański).

Możemy uważać p. Wacława Kochańskiego poniekąd za lwowianina. Przez cały szereg lat działał on przed wojną światową jako pedagog w naszem mieście ucząc gry skrzypcowej naprzód w lwowskim instytucie muzycznym a potem w szkole p. Ottawowej. Szereg też dobrych skrzypków młodszego pokolenia wyszedł z pod jego ręki. Z początku działalność pedagogiczna była u Wacława Kochańskiego na pierwszym planie, do działalności koncertowej zabrał się później, a sumienna, ustawiczna praca nad sobą doprowadziła do tego, że staje on obecnie między najpoważniejszymi wirtuozami skrzypcowymi, jakimi naród nasz w obecnej chwili poszczycić się może. Ale nazwą wirtuoza krzywdzimy właściwie Kochańskiego — przysługa ona bardziej imiennikowi jego, Pawłowi Kochanskiemu, u Wacława zaś wirtuozostwo jest zawsze na drugim planie a sama muzyka, jako taka na pierwszym. Dlatego też grywa on najchętniej takie rzeczy, do których prawdziwy wirtuoz niechętnie się bierze. Bo cóż wirtuozowi skrzypcowemu z takich n. p. kompozycji Maksa Regera?... Nie można niemi wywoływać żadnego efektu, ani pokazać techniki, choć są technicznie niełatwe, ani też nie można niemi porwać publiczności zwłaszcza polskiej, która do tego rodzaju muzyki nie jest przyzwyczajona i w niej nie gustuje. Piękności muzyki Regerowskiej leżą bowiem głównie w dziedzinie kontrapuktycznej, niedostępnej zwykłym śmiertelnikom. A jednak widać, że Wacław Kochański gra Regera con amore, bo te właśnie piękności, dla innych nieuchwytne ujmują go i pobudzają do odtwórczości wprost idealnej. Z tego samego powodu jest zawsze na pierwszym planie u Kochańskiego Bach i to nie te zwykle grane przez innych skrzypków utwory, ale inne, nieznane szerszej publiczności. Bo w Wacławie Kochańskim tkwi zawsze pedagog, który chciałby tę publiczność koncertową uczyć, pokazać jej coś nowego, nieznanego, co poznać warto.

Sonata Bacha na skrzypce solo, podana w ten sposób jak u W. Kochańskiego, z taką przejrzysością i tak muzykalnie wchodzi w umysł nawet przeciętnego słuchacza. A te drobiazgi starowłoskie jak: Corellego „Sarabanda", Martiniego „Andantino", Pugnaniego „Prelud i Allegro", te perełki muzyki skrzypcowej wydobyte na jaw dopiero w ostatnich czasach przez modnych wirtuozów, jak starannie, akcentując ich stronę muzyczną gra Kochański! Słodki ton jego Guadagninego, ujmujący swą pięknością nawet w największem pianissimie uwydatnia tem bardziej melodyczność włoskiej muzyki, będącej u tych kompozytorów na pierwszym planie nawet tam, gdzie chcą pokazać swe wirtuozostwo jak n. p. w Paganiniego „Campanelli", którą potem Liszt tak efektownie przerobił dla fortepianu. Z nowoczesnych rzeczy oprócz Regera grał „Plus que lente" Debussyego, utwór nie odgrywający chyba w twórczości tego wielkiego modernisty żadnej roli i walczyka rosyjskiego kompozytora Gliera, rzecz ładniutka ale błaha.. Dlaczego taki dobry muzyk jak W. Kochański upodobał sobie koncert Ambriosa, tego nie rozumiem. Każdy człowiek ma swoje słabostki, ale kompozycja ta o tematach pozbieranych z rozmaitych innych mistrzów, bez wielkiej wybredności, w przeprowadzeniu słaba i na tani efekt polująca, nie była właściwie godną sąsiedztwa z Regerem i Bachem. Wielkie powodzenie u licznie zgromadzonej publiczności spowodował cały szereg nadzwyczajnych bardzo pięknie. Cieszymy się, że p. W. Kochański osiadł w naszem mieście napowrót, a objąwszy najwyższą klasę gry skrzypcowej w konserwatorjum może zechce się zabrać do muzyki kameralnej tak w konserwatorjum jak i calem mieście tak bardzo zaniedbanej. A wiemy jakim jej zwolennikiem jest i jak dobrze się na niej rozumie. Czekamy.

O akopanjamencie p. Ottawowej nie potrzebujemy chyba pisać. Jest on zawsze idealny.

E. Walter.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Zaślubienie NPM.; gr. kat. Hryhorya jep. Jutro rz. kat. Tymoteusza bisk.; gr. kat. Teodozyja. Wschód słońca 7·48, zachod 4·41.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek „Traviata", opera Verdiego.

W sobotę o 3 pop. „Madame Sans-Gene", komedja w 4 akt. W. Sardou — o 7 wiecz. „Żydówka", opera.

—o—

We Lwowie.

— Obchód rocznicy powstania styczniowego. Wczoraj o godz. 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów ku uczczeniu 57 rocznicy powstania styczniowego.

Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 40 p. p. W nabożeństwie wziął udział: Delegacja oficerów DOG. na czele z pułk. Mühlbauerem, w zastępstwie gen. Gołogórskiego, wielu oficerów DOE. z gen. Madziarem i szefem sztabu, majorem Marjańskim, pułk. Linde, dowódca miasta, weterani z 63 r. i inne dalej delegacje oficerskie, złożone z 3 oficerów z różnych formacji.

Przed nabożeństwem wygłosił ks. dziekan Panaś podniosłe kazanie, w którem, nawiązując do utworzonej przez Naczelnego Wodza Kapituły Orderu „Virtuti Militari" wskazał na czem cnota żołnierska polega. Nie tylko na osobistej odwadze, na gotowości złożenia życia dla Ojczyzny, ale także na godnej z honorem umiejętności życia dla niej.

Po kazaniu odprawił ks. Panaś mszę, podczas której obecni w kościele żołnierze śpiewali kolendy.

Podczas pierwszej i drugiej ewangelji, oraz podczas podniesienia kompanja honorowa oddała salwy.

Po skończonem nabożeństwie odbył się przegląd kompanji honorowej.

— Dr. Kazimierz Gałecki, gener. del. rządu, wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Warszawy.

— Posiedzenie Rady przybocznej gen. delegata rządu, odbędzie się we Lwowie w poniedziałek 26. bm.

— Z Rady szkolnej krajowej komunikują: Po ustaleniu przez rząd roty przysięgi służbowej dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, złożyli 11. grudnia 1919 urzędnicy Rady szkolnej kraj., pozostający na etacie ministerstwa spraw wewnętrznych, przysięgę służbową w ręce gener. delegata rządu dr. Gałeckiego, względnie jego zastępców. W dniu zaś 13. grudnia 1919 odebrał delegat ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sobiński w sposób uroczysty przysięgę od zebranych w sali posiedzeń referentów administracyjnych rady szkolnej krajowej i inspektorów szkolnych krajowych oraz od dyrektorów, profesorów i inspektorów szkolnych okręgowych przydzielonych do służby w Radzie szkolnej kraj., a następnie 17. grudnia 1919 od dyrektorów lwowskich szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich, którzy zaprzysięgli potem podwładne im grona nauczycielskie.

W państwowych zakładach naukowych na prowincji odbierają inspektorowie szkolni przysięgę od dyrektorów i gron nauczycielskich, a przewodniczący rad szkolnych okręgowych od inspektorów szkolnych okręgowych.

Nauczyciele publicznych szkół powszechnych nie składali dotychczas przysięgi służbowej, gdyż rada szkolna krajowa oczekuje od ministerstwa w. r. i O. P. ustalenia dla nich roty przysięgi.

— Towarzystwo historyczne odbędzie w piątek, 23 b. m., o godz. 6 wieczór, posiedzenie naukowe w uniwersytecie, na którem podadzą komunikaty: 1) prof. dr. W. Bruchnalski „Najstarsze zabytki języka polskiego, a kobiety", 2) prof. dr. O. Balzer „Majestat Carolina i źródła prawa czeskiego XIV w., a statuty Kazimierza Wielkiego", 3) prof. dr. W. Bruchnalski „Najstarsze kazanie polskie".

— Na dochód „Przystani i herbaciarni" na Podzamczu. Komitet obywatelski Polek urządził ubiegłej niedzieli b. udatny wieczór taneczny w sali Kasyna miej. Powodzenie zabawy jest zasługą mrówczych pracownic dla polskiego żołnierza na Podzamczu pań: Frankowskiej, majorowej Bogdanowiczowej i panien Rudnickiej i Thulliówny.

— Strejk urzędników zakrajowych instytucyj asekuracyjnych. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Urzędnikom tych tak bogatych instytucyj bardzo źle się wiedzie. Pensje nawet najlepiej sytuowanych wystarczają przy bardzo skromnych wymogach zaledwie na dni dziesięć. Mimo energicznej akcji ze strony organizacji zawodowej, gorąco popieranej przez delegata min. ochrony pracy i opieki społ. oraz tutej. namiestnictwa, udało się tym biedakom wykołatać zaledwie minimalny jednorazowy dodatek, który w stosunku do ogólnej drożyzny na ironię zakrawa.

Wobec tak trudnego położenia wszystkich w tym zawodzie pracujących, postanowiło ogólne zebranie z dniem dzisiejszym pracę we wszystkich instytucjach zaprzestać, w nadziei, że dyrekcje tychże instytucyj przecież może się ockną, że urzędnicy i funkcjonarjusze instytucyj asekuracyjnych mają prawo żądać za swoją pracę chociażby tyle co przeciętny robotnik. Jednogłośnie uchwalonem zostało w strejku wytrwać tak długo, dopóki wszystkie postulaty w zupełności uwzględnione nie będą.

— Napad rabunkowy we Lwowie. Wczorajszej nocy około godz. 1 na pl. Marjackim napadło dwóch drabów w celu rabunkowym na przechodzącego Juljana Wiśniewskiego. Jeden z bandytów chwycił swą ofiarę za gardło, powalił na ziemię i zaczął przeszukiwać kieszenie. Na krzyk napadniętego pospieszyli z pomocą żołnierz Aleksy Stasica, policjant Nałępa oraz dorożkarz Edmund Jurem. Przybyli przytrzymali rabusiów i odprowadzili na policję. Tu dowiedziano się, że rabusie nazywają się: Adalbert i Mieczysław Baranowicze. Rabusie staną przed sądem doraźnym.

— W farbiarni "Wisłok" przy ul. Kaźmierzowskiej l. 47 systematycznie ginęły rzeczy dane do prania i farbowania przez różnych gości. Gdy wartość skradzionych rzeczy dosięgła do 70.000 kor., ówczas właściciel farbiarni zwrócił się do policji o pomoc w wyszukaniu sprawców kradzieży. Wysłany wczoraj ajent policji Riedler stwierdził na miejscu, iż kradzieży dopuszczały się robotnice, zajęte w „Wisłoku" Laura Ost i Basia Bettfort. Przyznawszy się do zarzuconych im kradzieży zeznały one, że kradzież popełniały za namową handelesa S. Blausteina, który za bezcen kupował od nich „towar". Podczas rewizji w mieszkaniu handelesa znaleziono część rzeczy skradzionych na szkodę farbiarni. Rzeczy te poznał właściciel farbiarni. Wierne robotnice zamknięto w areszcie policyjnym.

W Polsce i na świecie.

— Zgon posła ukraińskiego. W Płoskirowie zmarł na tyfus pianista Andrzej Szmigielski, b. poseł do sejmu galicyjskiego, członek ukraińskiej rady narodowej i ukraińskiej partji socjal. demokraty znej.

Wezwanie do trafikantów. Osoby, mające upoważnienie do prowadzenia trafik we Lwowie, zechcą się zgłosić osobiście, w swoim własnym interesie, od d. 26. stycznia począwszy w tej składowni, do której trafika jest przydzielona z poborami materjałów tytoniowych.

Afera automobilowa przed sądem.

Wyrok.

Po sześciu dniach zakończyła się wczoraj wieczorem rozprawa przeciw por. Tomaszowi Kwiecińskiemu i adw. dr. Stanisławowi Krokowskiemu, którzy byli oskarżeni o zbrodnicze machinacje przy dostarczaniu gum automobilowych. Z rozprawy tej, odbywającej się przy zamkniętych drzwiach, z dopuszczeniem jedynie mężów zaufania, nie mogliśmy podawać szczegółowego sprawozdania, notowaliśmy jednak ogólnie obciążające zeznania świadków.

Wczoraj przedpołudniem przemawiał przesz dwie godziny obrońca osk. Kwiecińskiego, dr. Link, poczem prokurator major dr. Caro replikował na wywody przedwczorajsze obr. dr. Pierackiego i wczorajsze, dr. Linka, a po replice prokuratora, jeszcze raz przemawiali obaj obrońcy.

Po południu trybunał złożony z maj. Zołoteńki, jako kierownika, maj. Olszewskiego jako przewodniczącego, oraz maj. Hausera, kap. Jakóba Lewickiego i kap. Reinbergera, zastanawiał się przeszło trzy godziny nad wyrokiem.

Przed godz. 7 otworzyły się drzwi sali sądowej, oświetlonej marnie, bo zaledwie jedną lampką sufitową. W pół mroku począł maj. Zołoteńki odczytywać obszerny wyrok i motywy. Najpierw co do osk. Kwiecińskiego zakomunikował, że trybunał uwolnił go od szeregu przewinień, podpadających pod § 327 (zbrodnia przeciw sile zbrojnej), mianowicie co do niektórych manipulacji gumami, jak np., że zakupywał gumy od swoich protegowanych, że stare gumy odsyłał do magazynu, oznaczając je, jako nowe, że zarekwirowany u Stankiewicza motocykl oszacował za wysoko itp., dalej uwolniony został od zarzutu, że w Brodach zabierając automobilowy materjał zdobyczny, dopuścił do rozkradania tego materjału i odmówił pokwitowania na zabrany materjał automobilowy, że w marcu sprzedał 23 nowych płaszczy automobilowych, pozwalając wywieźć je na zachód, mimo zakazu wywozu ze Lwowa, dalej uwolnił trybunał Kwiecińskiego od zbrodni nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez to, że szofera Lisa, schwytanego w Brodach na kradzieży gum automobilowych, najpierw aresztował za to, a później wypuścił go z aresztu, uwolniono go wreszcie od zarzutu zbrodni z § 227, popełnionej przez to, że w czerwcu ub. roku podczas ofenzywy, przez odmowę dostarczenia benzyny utrudnił uruchomienie 40 automobilów na froncie.

Natomiast trybunał uznał osk. Kwiecińskiego i osk. dr. Krokowskiego winnymi zbrodni z § 327 przeciw sile zbrojnej, popełnionej przez to, że 29. czerwca we Lwowie, gdy Rzeczpospolita polska była w stanie wojennym, zawarli spółkę z Stankiewiczem i Rosenmanem w celu skupywania gum i dostarczania ich autonaczelnictwu, przyczem dopuścili się nadużyć, skwalifikowanych tym paragrafem, jak np. zakupili z początkiem lipca w Stanisławowie płaszcze i węże automobilowe za około 5.000 koron, przywieźli obaj te przedmioty automobilem do Lwowa i tu Stankiewicz sprzedał te gumy autonaczelnictwu za 12.000 kor., poczem zyskiem się podzielili.

Nadto samego Kwiecińskiego uznano winnym zbrodni z § 286 ust. a), popełnionej przez to, że przez niedbalstwo pozostawił w nienależytym porządku materjał automobilowy, przez co umożliwił zamianę nowych na stare, winien tej samej zbrodni przez to, że nie kazał znaczyć gum, umożliwiając przez to powtórne ich nabywanie przez autonaczelnictwo, winien tej samej zbrodni przez to, że nie dopilnował, aby w magazynie prowadzono zapiski dostarczonych tam gum nowych, rekwirowanych i zdobycznych, winien występku z § 750 w ten sposób popełnionego, że nabył od Pretzla gumy podejrzanego pochodzenia, winien zbrodni z § 11 i 380, popełnionej przez to, iż nakłonił sierżanta służbowego z więzienia Wojtasia do nadużycia władzy służbowej w ten sposób, że Wojtaś wyszedł z Kwiecińskim wieczorem do miasta i po godzinie powrócił do więzienia (Wojtasia skazano za to na 4 lata ciężkie go więzienia — przyp. sprawozdawcy), wreszcie winien Kwieciński zbrodni oszustwa przez nakłanianie świadka, żołnierza Żurowskiego do fałszywych, zeznań w sprawie złączonej z winą Wojtasia.

Wymiar kary.

Trybunał skazał por. Kwiecińskiego na karę ciężkiego więzienia przez lat 18, obostrzonego postem co miesiąca, twardem łożem każdego pierwszego dnia w miesiącu i ciemnicą z twardem łożem raz na rok, d. 1. sierpnia, nadto na degradację i wydalenie z armji polskiej.

Dr. Krokowskiego skazano na 10 lat ciężk więzienia z temi samemi obostrzeniami, pozbawiono go też tytułu doktorskiego i wydalenie z armji polskiej.

Wyrok oczywiście wywarł straszne wrażenie na oskarżonych, patrzyli oni na trybunał w osłupieniu, bez żadnych zewnętrznych wybuchów. Niemniej silne wrażenie wywarł wyrok na grupie krewnych i znajomych obu skazańców, przysłuchujących się epilogowi głośnej sprawy.

Po ogłoszeniu wyroku odczytał maj. Zołoteńki obszerne motywy wyroku, nadmieniając, że łagodzi karę nienaganne dotąd życie oskarżonych i brak kontroli w autodowództwie, obciąża zaś stan wojenny, popełnienie czynu w randze oficerskiej i powtarzanie czynu karygodnego u Krokowskiego nadto powtarzanie czynu karygodnego w ciągu spółki i autorstwo spółki. Nie było podstawy do złagodzenia kary, dlatego trybunał wymierzył karę w granicach ustawy.

Od powyższego wyroku nie ma żadnego środka prawnego, wyrok zostanie przedłożony do trzech dni z motywami generałowi Madziarze.

KOMUNIKATY.

Towarzystwo aukcyjne i handlowe dla futer, skór i dziczyzny Z. O. P. we Wiedniu.

Pod taką nazwą utworzyło się z siedzibą w Wiedniu I. Franz-Josefs Kai 47, Towarzystwo dla handlu, przyjmowania w komisową sprzedaż, zaliczkowania i sprzedaży futer, skór i dziczyzny wszelkiego rodzaju.

Do Towarzystwa tego należą między innemi następujące firmy: Bracia Asriel & Farchy, Karol Bergmann, Georges Duschinsky, Leon Hecht, Georg König & Bracia, Ignacy Lustig, Penicek & Reiner, I. H. Schereschewsky, I. Z. Schütz i Towarzystwo zjednoczonych przemysłów futrzanych.

Towarzystwo, które przez świadomą celu organizację objęło już handel skórami i dziczyzną ze Wschodu i Bałkanów na wiedeńskiej centrali, jest w możności skutkiem wybitnego stanowiska, jakie biorące w niem udział firmy tej branży zajmują, oraz skutkiem siły swego kapitału, objąć przodownicze miejsce w handlu futer, skór i dziczyzny we wszystkich państwach narodowościowych, byłej monarchji austro-węgierskiej.

Dla wszystkich zbieraczy w tych państwach, jak i dla wszystkich właścicieli surowych futer i dziczyzny w Austrji, będzie mieć ta nowo utworzona instytucja z pewnością duże znaczenie, albowiem towarzystwo, rozporządzające wielkimi międzynarodowymi stosunkami i możliwością korzystnej sprzedaży, jest w stanie płacić najwyższe ceny.

Z tego powodu okaże się także dla zawodowych zbieraczy w kraju w najwyższym stopniu korzystnem ofiarowywać swoje towary wprost temu towarzystwu do kupna, albo komisyjnej sprzedaży, w którym to ostatnim wypadku towarzystwo na życzenie towar zaliczkuje. 511

—o—

Komitet rautu prasy rozpoczyna dziś wysyłkę kart honorowych, jakoteż zaproszeń tym osobom, które swoje adresy podały w sekretarjacie kasyna i koła lit. art., a które komisja zaprosze niowa aprobowała. Dalsze zgłoszenia o zaprosze nia przyjmuje sekretarjat kasyna i koła lit. art. (ustnie od 4. do 8 wieczór).

Zbiórka darów na bufet odbywa się z wielkiem powodzeniem. Trzy grupy pań, które się jej łaskawie podjęły, a to pp. G stringerowa z Grabską, Ostaszewska z Wróblewską i Szenderowiczowa z Hulacińską nie mają dość słów uznania dla uprzejmości i ofiarności tych, do których się zwracają.

W konferencji nad dekoracją sal, na raut przeznaczonych, wzięli udział art malarze Harasimowicz, Janowski, Rybkowski i Wodyński. Ten ostatni, mistrz w sprawach dekoracyjnych, podjął się czuwania nad wykonaniem postanowionych projektów.

Posiedzenie komitetu pań u p. prezydentowej Neumannowej, w jej mieszkaniu w ratuszu, odbędzie się w piątek 23. b. m. o godz. 5. pop. 566

—o—

Szopka plebiscytowa.

Komitet obrony zach. kresów za inicjatywą i współdziałaniem związku teatrów i chórów włościańskich wysyła na Śląsk pruski w okolice plebiscytowe szopkę, zredagowaną odpowiednio, aby jako środek agitacyjny mogła służyć celom plebiscytu. Archaiczny tekst krakowskiej szopki do potrzeb bieżącej chwili przystosowała p. Irena Mrozowicka ze współudziałem paru innych autorów. Dostanie się szopki poza linję strzeżoną dotąd przez Niemców, jest dziś już możliwe, przeto za dni kilka król Herod II. wyjeżdża na Śląsk oddać głowę pod kosę śmierci. W niedzielę 25. b. m. o godz. 5. popołudniu odbędzie się w sali kasyna i koła lit. art. jeden gościnny występ tej plebiscytowej szopki, ze współudziałem chóru kolendowego, na dochód związku teatrów i chórów włościańskich.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut p. Seyfartha przy ul. Akademickiej, zaś w dzień przedstawienia od godziny 3. popoł. przy wejściu do sali. 563

Środki zaradcze przeciw nędzy urzędniczej.

W ostatnim artykule, w kwestji polepszenia bytu urzędników państwowych, zaznaczyliśmy, że przy projektowanej podwyżce poborów urzędnicy małopolscy winni otrzymać dodatek „dzielnicowy“ wynoszący 25 prc. ich poborów, oprócz projektowanej ogólnej podwyżki. Również zaznaczyliśmy. że wszelka podwyżka jest tylko jednym ze szczegółów zawiłego, a nezmiernie ważnego problemu trwałego i rozumnego doprowadzenia do usunięcia nędzy krzyczącej, przeżerającej stan urzędniczy.

Nim to jednak nastąpić będzie mogło, konieczne są natychmiastowe środki zapobiegawcze, ażeby urzędnicy przetrzymać mogli ten czas niezwykle dla nich ciężki, trzeba bowiem zaznaczyć, że samo podwyższenie poborów wzmoże tylko drożyznę a nie przyniesie spodziewanej ulgi urzędnikom państwowym.

Jeżeli zaś mówi się o niedoli urzędniczej. to na pierwszy plan wysunąć należy urzędników małopolskich. Urzędnicy ci, najlepiej bezsprzecznie ukwalifikowani, żyją w najgorszych warunkach, a to z tego powodu, że pobory ich sa o wiele niższe od poborów urzędników w Królestwie i Poznańskiem, a także dlatego, że w Małopolsce drożyzna doszła do daleko wyższego stopnia, aniżeli w dwu innych byłych dzielnicach Polski.

Z tego powodu urzędnikom małopolskim n...

leży się natychmiastowa pomoc pieniężna i opieka państwowa, któraby choć w części umożliwiła im bytowanie. Natychmiastowa pomoc pieniężna należy im się także z tego powodu, że urzędnicy państwowi Królestwa już ją otrzymali. Mam tu na myśli t. zw. pensję czternastą i piętnastą, którą już dawno funkcjonarjusze państwowi w Kongresówce dostali, a o której w Małopolsce wcale się nie mówi.

Przypuszczamy, że pensja czternasta i piętnasta zostanie wypłaconą urzędnikom małopolskim. Należy tylko żądać, by rząd uczynił to jak najrychlej, gdyż wobec rosnącej z godziny na godzinę drożyzny, wobec tego, że pora zimowa wymaga jak największych wydatków ze strony funkcjonarjuszy państwowych, wszelka zwłoka, powstała prawdopodobnie na tle niedołęstwa ze strony czynników warszawskich (podkreślał ten fakt nie zwykle dobitnie poseł Rataj na jednem z publicznych zebrań we Lwowie), naraża urzędników małopolskich na niepowetowane straty materjalne.

Tak więc jako pierwszy, ze środków zapobiegawczych, należy ze strony urzędników państwowych małopolskich postawić kategoryczne żądanie **natychmiastowego wypłacenia** tych wybiegających poza normę poborów (t. zw. pensja 14. i 15.), które urzędnicy w Kongresówce **już** otrzymali.

Należy się, prócz tej doraźnej pieniężnej pomocy, urzędnikom państwowym pomoc i opieka państwowa, by ci nie stali się ofiarą wyzysku i paskarstwa.

Sprawa deputatów dla urzędników musi być rozwiązana dodatnio nietylko w artykule, choćby jak najbardziej długim, w „Gazecie lwowskiej", ale w rzeczywistości. Państwo musi znaleść sposoby i środki, by zapomocą deputatów zaopatrywać urzędników państwowych nietylko w najniezbędniejsze środki żywności po cenach taryfowych (mąka, cukier, tłuszcz i t. d.) ale również w opał, odzież i obuwie. Jeżeli się to nie stanie, a stać się musi i może, (dowodem deputaty dla wojska), natenczas wszelkie podwyższanie pensji, bez równoczesnego racjonalnego zaprowadzenia jak najszerzej pojętych deputatów, nie poprawi wcale bytu urzędników państwowych, lecz wzmoże jedynie drożyznę i napełni, ową podwyżką, zachłanne kieszenie spekulantów, lichwiarzy i paskarzy.

Jako drugi przeto postulat, ze strony urzędników państwowych w Małopolsce należy postawić żądanie, by rząd wprowadził **deputaty żywnościowe, opałowe, odzieżowe i obuwiane** dla urzędników państwowych i ich rodzin, oraz aby jak najintenzywniej popierał finansowo (pożyczki bezprocentowe) i otaczał swą opieką (ułatwienia transportowe i t. d.) konsumy i zespoły żywnościowe, zakładane przez urzędników państwowych.

A. C. S.

Nekrologja

†

Za spokój duszy ś. p.

Zofii z Leskowskich Zawistowskiej

żony koncypisty Gal. Namiestnictwa, odprawione zostanie w pierwszą rocznicę zgonu 215

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Jezuitów dnia 27 stycznia 1920 o godz. 9. rano, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza pozostały w głębokim smutku i żalu Mąż z córeczką.

†

W pierwszą rocznicę śmierci sp.

Maksymiljana Kochmana

odbędzie się dnia 24. stycznia MSZA ŚW. ŻAŁOBNA o godz. 9 w kościele św. Mikołaja.

Zapiski.

Kapitan Bronisław Gebert: „Wschodnia Małopolska, jako teren bojów historycznych". Odczyt wygłoszony na kursie wyszkolenia kierowników oświatowych we Lwowie. Lwów, 1920. Nakładem Uniwersytetu żołnierskiego przy D. O. E. Lwów. Cena 1·50 kor.

Bardzo aktualna, wyczerpująco i fachowo napisana broszura, nadaje się nie tylko do rozszerzenia wśród żołnierzy, lecz również gorąco polecić ją możemy działaczom oświatowym i wszystkim tym, którym sprawa kresów wschodnich leży sercu.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku, publicznie podziękować WPanu Doktorowi **Kazimierzowi Zaczkowi**, sekundarjuszowi szpitala powszechnego, z ocalenie życia mojej matce przez umiejętnie i szczęśliwie przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz troskliwą opiekę w czasie choroby. Jan Pałaszewski.

Zebranie noworoczne emerytów państwowych w sobotę o godzinie 6. wieczór w kuchni urzędn Pasaż Mikolascha. 569

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na plebiscyt na Śląsku: Zbigniew Szmyd i Mieczysław Łozowski 10 K.

Na skarb państwa: Jadwiga T. 100 K.

Na ociemniałych inwalidów Wojsk Polsk.: I-sza Spółka szewców lwowskich im. Kilińskiego 70 K; Z okazji zaślubin p. Jadwigi Kwiatkowskiej, córki dyrektora kasy oszczędności z p. dr. Adamem Kurzem, lekarzem-kapitanem W. P. w miejsce życzeń składa Wydział towarzystwa Cercle Français we Lwowie 100 K.

Nakaplicę Orląt: Z okazji złożenia na uniwersytecie lwowskim państwowego egzaminu przez syna — Zofia Śnieszkowa 30 K.

Kursa giełdy.

Lwów, 22. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

Waluta koronowa	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	365·—	—·—
Bank hip zemel.	400—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	750·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000·—
Bank hip. gal.	400—28	720·—	000·00
Bank przemysłowy	400—20	630·—	000·—
Browary lwowskie	500—59	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	53[illegible]·—	—·—
Tow. Gafota	200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. kandlowe	200—0	496·00	000·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—6	300·00	—·—
Polska Nafta	500—6	1330·—	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	108·50	109·30
Tow. kred. gal ziem. 4%	103·00	104·50
Banku kraj. gal. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku kraj. gal. 4 prc.	103·25	104·25
Banku hip. gal. 4½ prc.	104·50	105·50
Banku hip. gal. 4 prc.	101·50	102·50
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Kol. okall. Banku kraj. 4 prc.	101·00	102·00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	100·50	101·50
Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100·50	101·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	102·00	103·00
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·50

IV. Waluty.

Ruble carskie	po 100 rb.	215·—	225·—
„ „	po 500 rb.	215·—	225·—
„ „	drobne	190·—	200·—
„ dumskie	(po 1000)	55·—	65·—
„ „	(po 200)	50·—	60·—
Karbowańce	(po 1000)	20·—	30·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	14·—	20·—
100 franków franc.		1300·00	—
100 franków szwajc.		2400·00	—
1 sterling		510·00	000·—
1 dollar amerykański		140·00	000·—
1 dollar kanad.		130·00	—
100 marek niem.		310.00	320·00
100 lei rumuńskich		370·00	000·—
Liry włoskie		900·00	—·—

V. Dewizy.

Wypłata na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	235·00	255·00
„ na Berlin	345·00	355·00
„ na Paryż	1300·—	1400·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2400·—	2500·—

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Posady i prace.

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.